

Wójcik, Zbigniew

"Peleryna, ciupaga i znak tajemny", Jan Reychman, Kraków 1971 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 17/4, 778-780

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Szereg drobnych błędów, które w głównej mierze są prawdopodobnie wynikiem niezbyt starannej korekty, nie umniejsza wartości opracowania. I tak np. mamy: niemiecki lekarz w czasie okupacji miał na imię Ernst, a nie Heinrich Mausolf, w zakładzie wodoleczniczym dra Wenantego Piaseckiego mamy do czynienia za skrzyniami Riklego, a nie Rilkego, imię lekarza zabezpieczającego dla wojska Sanatorium „Odrodzenie” tuż po wyzwoleniu brzmiało Feliks, a nie Józef Jelonek itd.

Nie będąc z wykształcenia lekarzem, mogę jedynie ze stanowiska syna podtatrzańskiej ziemi i jej dziejopisa stwierdzić, że interesujący się dziejami Zakopanego, zyskali nową, wartościową pozycję.

Może szkoda, że autor nie napomknął o fakcie, iż po upadku powstania warszawskiego wielka ilość lekarzy znalazła w Zakopanem możliwości pracy (powstanie ambulatorium w willi „Pogoń” przy ul. Grunwaldzkiej). Ordynowali tu tak znani w świecie lekarskim i naukowym ludzie, jak: K. Jonscher, J. Rutkowski, Semerau-Siemianowski, Trzetrzeviński...

Środowisko lekarskie zakopiańskie i jego atmosfera — prócz innych bardzo istotnej wagi czynników — spowodowało, że właśnie tu lekarze wypędzeni przez Niemców ze spalonej Warszawy znaleźli chwilowy azyl.

Praca Romana Talewskiego jest wartościowa i potrzebna. Należy niewątpliwie do pionierskich, stąd jej specjalna wartość i znaczenie.

Henryk Jost

Jan Reychman: *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*. Kraków 1971 Wydawnictwo Literackie ss. 260, nłb. 3, tabl. 28.

W nrze 5 „Twórczości” z 1966 r. ukazało się studium J. Reychmana *Czarna peleryna, ciupaga i indyjski znak tajemny* (s. 63—100) poświęcone głównie dwom postaciom: podróżnikowi i orientaliście Janowi Grzegorzewskiemu i lekarzowi Stanisławowi Eliaszowi Radzikowskiemu. Obydwaj w końcu XIX i na początku XX w. byli dłużej w Zakopanem, gdzie dali się poznać w tamtejszym środowisku intelektualnym jako miłośnicy Tatr i Podhala. Obydwaj wywarli wpływ na przedstawicieli neoromantycznego kierunku w literaturze polskiej tego okresu.

Studium z „Twórczości” o zakopiańskich literatach, artystach, naukowcach i dziwakach z końca XIX i początku XX w. znacznie wzbogacone nowym materiałem przedstawił ostatnio Reychman w osobnej książce pod nieco zmienionym tytułem: *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*. W książce nadal postaciami przewodnimi są Grzegorzewski i Eliasz Radzikowski, ale nie brak krótkich charakterystyk osób, znanych w zakopiańskim środowisku intelektualnym, które zmarły w ostatnich latach (m.in. dyrektor Muzeum Tatrzańskiego — Juliusz Zborowski). Dzięki temu omawiana książka jest rodzajem studium historycznoliterackiego, zawierającego materiały z zakresu historii nauki. Szczególnie w tym względzie na wzmiankę zasługują te fragmenty dotyczące działalności Grzegorzewskiego, które poświęcone są jego działalności orientalistycznej. Grzegorzewski bowiem założył w Sofii Stację Naukową Polską na Wschodzie — *Hyacintaeum*, w której wydał stare dokumenty do historii Bułgarii. Rękopisy uległy zniszczeniu podczas ostatniej wojny. Wydawnictwo Grzegorzewskiego, aczkolwiek metodologicznie słabe, ma dziś podstawowe znaczenie, a Grzegorzewski zajmuje ważne miejsce w historiografii bułgarskiej.

Mniej uwagi poświęcił Reychman działalności naukowej Eliasza Radzikowskiego. Omówił jego wkład do badań nad dziejami powstania chochołowskiego

w 1846 r., wspomniał o studium geograficznym *Tatr Bielskich*, a także artykułach z zakresu nauk medycznych. Głównie jednak poświęcił tę część swojej książki analizie pogłębiającej się choroby psychicznej Eliasza Radzikowskiego, choroby która doprowadziła go do maniackich akcji typu konfederacji chochołowskiej. Ta część studium aczkolwiek bardzo ładnie napisana, budzi pewne zastrzeżenia. Nie wiem bowiem, czy wybitny humanista, powołując się na fragmenty podręcznika lekarskiego, może postawić właściwą diagnozę choroby omawianej postaci. Tego typu wnioski wyciągać powinien lekarz-psychiatra zajmujący się historią nauk medycznych.

Niezależnie od dwóch postaci pierwszoplanowych w książce Reychmana omówiono, a przynajmniej wspomniano o działalności w Zakopanem wielu ludzi związanych naukowo z Tatrami i Podhalem. Więcej napisano m.in. o T. Chałubińskim, Bronisławie i Marii Dembowskich, Kazimierzu Dłuskim, Benedykcie Dybowskiem, Józefie Fedorowiczu („Pimku”), Wilhelmie Feldmanie, Zygmuncie Gnatowskim, Antonim Kocyanie, Kazimierzu Kosińskim, Józefie Ignacym Kraszewskim, Mieczysławie Limanowskim, Wincentym Lutosławskim, Ewie Łuskinie, Władysławie Matlakowskim, Tadeuszu Micińskim, Janie Gwałbercie Pawlikowskim, Bronisławie Piłsudskim, Janie Witkiewiczu, Stanisławie Witkiewiczu, Stanisławie Ignacym Witkiewiczu, Tomaszu Zanie, Juliuszu Zborowskim. Zestaw nazwisk świadczy, że książka Reychmana dla historyka nauki, zajmującego się nie tylko regionem podhalańskim, jest materiałem o podstawowym znaczeniu.

Nie trzeba dodawać, że książka Reychmana, poddana przecież w wersji wstępnej do wiadomości publicznej w „*Twórczości*” jest pracą wartościową. Bogaty warsztat autora, opanowanie nie małej przecież literatury, znajomość archiwaliów, to wszystko sprawia, że czyta się ją z wielkim zaciekawieniem. Lekturę utrudnia tylko umieszczenie przypisów na końcu książki.

Kilka słów dyskusji z tezami autora. Reychman pisze o historii nauk humanistycznych, historii w ogóle, czy historii literatury głównie w Tatrach i innych regionach działalności bohaterów książki. Wspomina czasem o przyrodnikach (Humboldcie, Kocyanie, Chałubińskim, Limanowskim), popełniając przy tym pewne nieścisłości. Nie są one rzecz zrozumiała wielkie. To prawda, że Limanowski zainteresował się geologią jako samouk, ale doktorat z geologii uzyskał w Lozannie w 1908 r. Był on profesorem geografii na uniwersytetach w Wilnie i Toruniu, a nie — jak podano na s. 166 — geologii.

Inne uwagi dotyczą właściwie metodyki pracy historyka literatury, a nie nauki. Wspomnę jednak o pewnych sprawach, które w moim przekonaniu najsławniejsze zostały w omawianej książce niewłaściwie. Chodzi mi o postacie naukowców, o których pisał A. Strug w książce *Zakopanoptikon czyli kronika czterdziestu dziewięciu dni deszczowych w Zakopanem*. Centralną postacią książki Struga jest geolog dr Lubystko, ściśle związany z Muzeum Tatrzańskim. To ponad wszelką wątpliwość postać mająca najwięcej cech wspólnych z Mieczysławem Limanowskim. Redakcja przypisu do artykułu W. Gentil Tippenhauer („*Wierchy*” r. 27, 1959, s. 194—199) pt. „*Zakopanoptikon*” i „*Wielki Dzień*” *Andrzeja Struga* nie zidentyfikowała postaci Lubystko. W recenzowanej książce autor natomiast sugeruje, że dr Grążel „to niechybnie Mieczysław Limanowski”. Z tekstu *Zakopanoptikonu* wnoszę, że chodzi tu o Walerego Goetla. Zdaniem Reychmana, Strug opisuje Limanowskiego albo W. Szafera w innej książce *Wielki Dzień*, omawiającej zdarzenia zakopiańskie po I wojnie światowej. Charakterystyka postaci jako botanika i „ochroniarza” wskazuje, że Strug zestawiał większość cech Konstantego Steckiego, dziś emerytowanego profesora botaniki Uniwersytetu Poznańskiego. Limanowski jest natomiast wspomniany jako znany reformator teatru

Slimanecznik, przy czym Strug podaje jego charakterystykę słowami S. I. Witkiewicza (Witalisa Bebecha).

Zbigniew Wójcik

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Serbski biografiski słownik. Budyšin [1970]. Ludowe Nakładnistwo Domowina ss. 301, ilustr.

To popularnonaukowe dzieło 17-osobowego zespołu autorskiego i 6-osobowego zespołu redakcyjnego przynosi około 800 krótkich biogramów łużyckich działaczy narodowych i politycznych, działaczy gospodarczych i na niwie kultury, oświatowców i naukowców. Jeśli chodzi o grupę ostatnią — są to albo działacze, dla których nauka stanowiła tylko fragment ich działalności, albo tzw. prywatni uczeni, albo naukowcy zawodowi, pracownicy uniwersytetów saskich i czeskich, w tym uczeni znani także poza granicami Niemiec.

Bardzo liczna jest grupa pracowników na polu językoznawstwa — dawnych gramatyków, językoznawców, słownikarzy. Już w XVI w. Łużyce miały wybitnego sorabistę, Abrahama Frencla (1656—1740), autora licznych prac (także z zakresu etnografii i przyrodoznawstwa), z których tylko jedno, ale największe, wyszło drukiem: *De originibus linguae Sorabicae* (por. u nas: S. Stachowski, *Język górnołużycki w „De originibus linguae sorabicae” Abrahama Frencla, 1693—1696*, Wrocław 1967). Jego rówieśnik, Matej Dubraw (1653—1684), był jednym z pierwszych, którzy dostrzegli pokrewieństwo języków łużyckich z czeskim. Znakomitym lingwistą, znawcą języków klasycznych, orientalnych, romańskich i słowiańskich, był Hermann Lotze (1829—1875), również zbieracz pomników piśmiennictwa łużyckiego; wybitnym słownikarzem w XIX w. był m.in. Křesčan Pful (1825—1889), autor pomnikowego dzieła leksykografii łużyckiej, słownika łużycko-niemieckiego *Lužiski serbski słownik* (wyd. 1866). Największy łużycki sorabista, doskonale znany i nauce polskiej, jest już uczonym doby nowej: Arnošt Muka (1854—1932). Pawoł Wirt (1906—1946), uczeń słynnych sławistów, R. Trautmanna i M. Vasmera, jest ojcem łużyckiej geografii lingwistycznej. Był pierwszym łużyckim językoznawcą, który teksty gwarowe zapisywał fonograficznie. Bogumił Šwjela (1873—1948) był wybitnym syntaktykiem, zajmował się też ortografią i onomastyką. Łużyce mają nawet przedstawiciela tak bardzo specjalistycznej i przez niewielu uprawianej dyscypliny, jak eskimologia. Jest nim Jan Měrčink (1817—1875), uczestnik brytyjskiej ekspedycji na morza Arktyki w latach 1850—1853.

Liczni są również badacze historii, historycy literatury, historycy kultury i etnografowie. Podwaliny pod łużycką historię literatury położył Korla Jenč (1828—1895), aktywnym archeologiem był np. Robert Bjela (1850—1921), badacz przede wszystkim Dolnych Łużyc. Wójczech Kóčka (1911—1965), antropolog i prahistoryk, w latach 1932—1939 i od 1947 r. do śmierci pracował w Polsce: u boku prof. Kostrzewskiego prowadził prace wykopaliskowe w Biskupinie, Gnieźnie i Poznaniu, od 1960 r. jako profesor nadzwyczajny był kierownikiem Katedry Archeologii Polskiej i Powszechnej UAM. Największym łużyckim bibliografem jest Jakub Wjacławak (1885—1951), autor *Wendische (Sorbische) Bibliographie* (Leipzig 1929, II wyd. Berlin 1952) i 5-tomowej *Bibliographie der Sachsichen Geschichte* (wyd. 1919—1932).

Wśród przedstawicieli nauk ścisłych wymienimy np. Alwina Mittascha (Mi-